

Walka o naszą suwerenność¹

Z prof. [Pawłem Skrzydlewskim](#), filozofem, rektorem [Akademii Zamojskiej](#),
rozmawia Paulina Gajkowska

Obecna władza liberalno-lewicowa konsekwentnie realizuje politykę wykluczania z debaty publicznej niewygodnych dla siebie poglądów, rugując tym samym prawdę. Najświeższym przykładem jest sprawa księdza, którego ścigano za e-mail mający obrazić lekarkę, która dokonała zabójstwa na 9-miesięcznym dziecku. Pozbawienie życia dziecka nie jest ścigane, podobnie jak nie są podejmowane próby zamknięcia „przychodni” aborcyjnej w Warszawie. Natomiast rząd nie zrezygnował z karania za tzw. mowę nienawiści. Czy „mowa nienawiści” - w rozumieniu lewicy i liberalów - jest mówienie prawdy?

- Warto podkreślić, że obecnie sprawujący władzę nie reprezentują polskiej myśli politycznej, polskiego programu społecznego. Są natomiast osobami, które realizują obce interesy. W związku z tym pełnią rolę najemników sił zewnętrznych, które stoją przed bardzo prostym zadaniem. Tym zadaniem jest w praktyce likwidacja państwa polskiego. Środkiem mającym prowadzić do tego celu jest usunięcie z życia społecznego tego, co to życie stanowi, czyli przyjaźni. Warunkiem przyjaźni, a zatem wzajemnej życzliwości, także zaufania, jest komunikacja. Jeśli ludzie nie mają szansy komunikowania się, jeżeli proces komunikowania naznaczony jest strachem, poważną obawą o to, że słowa wypowiedziane będą „rozliczane”, to ludzie tracą szansę nie tylko na wzajemne poznanie, ale również na budowanie trwałych więzi społecznych. Te więzi są konieczne do normalnego, dobrego sprawowania władzy, do istnienia społeczeństwa i Narodu, i wreszcie do normalnego, ludzkiego życia. Bez zaufania, wzajemnego porozumienia następuje atomizacja, a społeczność staje się rozbitą, nieskonsolidowaną masą, którą łatwo przerzucać z miejsca na miejsce i wmawiać jej, że jest tworzywem, z którego coś dopiero się wyłoni. Walkę, którą toczy strona liberalno-lewicowa, odbieram przede wszystkim jako walkę z polskością, z cywilizacją Zachodu, która ostatecznie ma służyć obcym czynnikom. Inaczej nie można tego interpretować.

Próby wprowadzania cenzury idą w parze z totalnym bezprawiem. Rządy obecnej koalicji to anarchia i nieprzestrzeganie norm prawnych. Jak ludzie o prawym sumieniu mają reagować na wiedzę, która deprawuje, nie szanuje Konstytucji, chce rządzić uchwałami i rozporządzeniami, karze tych, których nie powinna, a tych, którzy łamią prawo, broni?

- Przede wszystkim przywołajmy tutaj zasadnicze rozumienie kary. Kara nie jest zemstą, nie ma poniżyć człowieka, ale wręcz przeciwnie - ma być czymś, co człowieka obmyje z winy i pozwoli mu się naprawić. W pewnej mierze ma również być sygnałem prewencyjnym i wychowawczym dla ludzi, żeby zobaczyli, o spotka złoczyńcę. W związku z tym kara jest dobrodziejstwem i czymś bardzo ważnym. Oczywiście są różne kary, różne podmioty są powołane do karcenia i samo stosowanie kary jest świadectwem odróżniania dobra od zła, sprawiedliwości od niesprawiedliwości. W związku z tym nie można traktować kary i karcenia jako formy przemocy czy też jakiejś formy poniżenia drugiego człowieka. Oczywiście każda kara może ulec zwyrodnieniu i mogą być różne intencje oraz okoliczności jej stosowania.

1 Źródło: ["Nasz Dziennik", nr 106 \(8277\)](#), 10-11 maja 2025 r., str. M6-M7

To, na co w pierwszej kolejności trzeba zwrócić uwagę, to fakt, że obowiązek karania posiada państwo polskie i wymiar sprawiedliwości. Zwróćmy uwagę na to, że obecny rząd robi wszystko, co jest możliwe, aby system sprawiedliwości przestał funkcjonować, a o to za tym idzie - przestała istnieć podstawowa funkcja i element państwa. Trybunał Konstytucyjny ma być zagłodzony. Jest podważane jego istnienie chociażby poprzez kwestionowanie statusu osób, które w nim zasiadają. Obecna władza kwestionuje także przeszło trzy tysiące sędziów sądów powszechnych. Wiemy dobrze, jak wygląda sprawa z prokuraturą, jak działa minister sprawiedliwości Adam Bodnar, który opiera się w istocie na swoich interpretacjach prawniczych, a nie na mocy ustaw. Łamie zasady prawa, nie działa w jego granicach.

Dodatkowo mamy telewizję publiczną i radio w stanie likwidacji. Jednocześnie trwa atak na Radio Maryja, na niezależne telewizje prawicowe, które pokazują narodową, konserwatywną stronę naszej rzeczywistości. To wszystko jest robione po to, aby przekonać Polaków, że doszliśmy do momentu, w którym najlepiej by było, gdyby przyszli obcy i „zaopiekowali się” nami, „wprowadzili ład”. Chodzi o to, żeby ostatecznie nie istniała nasza państwowość, aby nie było takiego bytu jak niepodległa, suwerenna Polska wraz z wymiarem sprawiedliwości.